

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 zlr. 75 ct.

miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

w państwie austriackim 4 zlr. 80 ct.

do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 gr.

Szwecji i Danii 6 „

Francji i Anglii 23 franków

Włoch 25 „

Belgii i Szwajcarii 18 „

Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata przyjmują:

Biuro Administracji Gazy Narodowej przy ulicy Sowej pod l. 201.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą

od wiersza drobnym drukiem 5 centów.

oprócz opłaty stemplowej 30 centów za

każdorazowe umieszczenie.

Przedpłata i ogłoszenia na całą Francję

przyjmuje jedynie p. Ludwik Plonski w Pa-

ryżu Boulevard du Prince Eugene 55; p.

Alojzy Oppelk w Wiedniu Wollzeile N. 22.

Hassenstein w Wogler w Wiedniu Wollzeile

N. 9 i w Frankfurcie nad Alnem.

LISTY REKLAMACYJNE nieopie-

czowane nie ulegają frankowaniu.

Od wydawnictwa.

Uprasza się prenumerujących sprawozdania sejmowe, o wezwanie nadsyłanie prenumeraty na dalszych 50 arkuszy sprawozdań sejmowych, ażeby w odbieraniu nie doznawali zwłoki.

Przedpłata na 50 arkuszy stenografi-
cznych sprawozdań sejmowych, którą Szan.
prenumerotorowie Gazy w kwocie 2 zlr.
złożyli, została już wyczerpnię-
ta, gdyż wyszło dotąd 54 arkuszy,
ogłaszamy więc dla prenumerato-
rów Gazy przedpłate na dalszych
50 arkuszy:

Z przesyłką pocztową 2 zlr. — ct.
w miejscu 1 „ 50 „

Równouprawnienie.**II.**

Wykazaliśmy już w poprzednim artykule,
że najwłaściwszą przeszkodą dla Rusi samej
były i są roboty i dążności frakcji klerkalnej.
Rozbudziła ona swem moskiewieniem języka i li-
teratury opór, i to nie tylko w ludności polskiej.
Otwierają się już i sferom rządowym oczy, i poj-
mują już i tam, dokąd dotychczas frakcja ruska
nie dotarła. Już obecnie nie oślepiają sfer rządo-
wych demonstracje lojalności ruskiej. Oprócz
tego wielka liczba Rusinów, wahających się
przedtem, na którą stronę przechylić im się wy-
pada, stanowczo przeszła na stronę polską, spo-
strzegłszy zaniechanie rozwoju języka ludowe-
go, a wprowadzanie moskiewskiego do szkół
i literatury. Wielu innych, którzy w przyznawa-
niu się do Rusi, widzieli dawniej najpewniejszy
sposób zrobienia kariery, dziś ujrawszy że już
nie wierzą w góry w specyficzną Rusi lojalność
par excellence, odstępiło w rusinizmie i już teraz
prawia o jednolitości narodowej z Polakami.

Takie to są rezultaty robot frakcji kler-
kalnej na polu narodowym. Równie smutne a
nawet i smutniejsze są te rezultaty na polu re-
ligijnem, politycznem, społecznem i materialnem.

Z nienawiści do szlachty polskiej, lekce-
ważącej kler r. g., powstała agitacja przeciw
narodowości polskiej w ogóle, i nisłowanie u-
tworzenia narodowości odrębnej. A że te roboty
wychodziły od kleru, więc i przeciw klerowi
zwróciła się kontragitacja wszystkich Polaków.
Walka ta wzajemna trwa i trwa dotąd, a wy-
nikiem jej ostatecznym jest coraz większy upa-
dek powagi duchowieństwa między ludem, za-
czem idzie i upadek religii. Petycje włościan, sa-
i wnioski, stawiane w sejmie przez włościan, są
wymownym komentarzem. Z ust ludu coraz
mniej słyszeć się daje narzekania na panów, a
coraz częściej narzekania i pogardliwe wyne-
trzenia się o księżach. Ważny to i niepokojący
objaw, lecz przyczyna pierwotna są roboty frak-
cji klerkalnej. Prowadzi ona jeszcze dalej walkę
przeciw szlachcie, podnosząc kwestię proce-
sów o serwituta i grunta: ale gdy i to sprawy
wkrótce będą zupełnie załatwione, to wszelkie o-
biektne przez tę frakcję czynione ludowi okaza-
ją się kłamliwe, więc i na tem polu lud zawię-
dziony zwróci się przeciw niej, więc wkrótce i
na społecznym polu stanie ta frakcja wobec in-
teligencji i ludu bezbronna.

Jakie klęski spowodowała frakcja klerkalna
na kraj na polu politycznem i materialnem przez
wspieranie reakcji za Bacha, centralizmu za
Selmerlinga, a w ogóle biurokracji i dotąd jes-
zcze, to każdy widzi jasno. Kraj nie może dojść
do autonomii, do organizacji wewnętrznej, ani do
podniesienia materialnego bytu. Ważne narodo-
wościowe absorbują i paraliżują wszystkie jego
sily. Polski element liberalny, który długie lata
pracując doprowadził w roku 1848 aż do usa-
mowolnienia ludu, jest od roku 1848, przez wy-
łączenie przez frakcję klerkalną waśni narodo-
wościowych, zupełnie ubezwładniony i zamiast
iść przodem, musi ciągle bronić szlachty jako
żywiół polskiego, atakowanego przez przyja-
ciół Moskwy, i tym sposobem pośrednio popierać
wylęcznie szlacheckie.

To samo sprawila frakcja klerkalna w re-
prezentacji sejmowej. I tu stronnictwo liberalne
jest wobec dążności frakcji klerkalnej zmuszo-
ne usuwać kwestię zasad, łącząc się z konser-
watywnym, aby bronić się przeciw antinarodo-
wym tendencjom. Rozwój politycznego życia jest
tem zupełnie wstrzymany, i my obecnie pod tym
względem stoimy nierównie gorzej niż w roku
1848. A ilekroć w sejmie liberalne stronnictwo
polskie pragnęło przeprowadzać kwestie swobo-
dy politycznej, to widzieliśmy zawsze przeciw-
niemu głoszących frakcję klerkalną ruską wraz z
polskimi reprezentantami konserwatywnymi!

Tak to ta frakcja klerkalna stała się ha-
mulem w rozwoju całego życia w kraju na-
szym. Przyjmowaniem i wprowadzaniem języka
moskiewskiego do piśmiennictwa i szkół, odjęła
możność rozwoju ludowego narzecza. Język pi-
śmienny, który przyjęła, jest niezrozumiały dla
ludu, więc i oświaty ludu w niezmierzonym

nie może: przeciwnie, staje się najgłośniejszą
zawadą w oświacie. Wprowadzając grażdanek
i skoropis moskiewski, utrudnia ludowi zupeł-
nie oświatę w kraju, gdzie cała inteligencja u-
żywa innego pisma i alfabetu. Lud w szkołach
ludowych musi się obecnie uczyć trzech alfabe-
tów: grażdanki, kirylicy jako pisma cerkiewne-
go, i łacińskiego alfabetu, na samej więc nauce
czytania gdyby się ograniczono, to jeszcze do-
brze żadnym alfabetem czytać się nie nauczy.
Dodawszy do tego okoliczność, że nawet języka
wykładowego zmoskiewionego uczyć się musi lud
w szkołach ludowych, a pojmujemy, jak smutna
jest przyszłość oświaty ludowej w Wschodniej
Galicii, i do czego doprowadziła dążność frakcji
klerkalnej, zupełnego wyróżnienia się językiem,
alfabetem, skoropisem, od Polaków, a przypodo-
bnienia się moskiewczyźnie. A gdy to samo u-
czynić pragnie i w szkołach średnich i wyż-
szych, więc i oświacie w ogóle u nas grozi za-
cofanie się zupełnie.

Komisja edukacyjna, wysadzona z sejmu,
miała zadanie, wydobyć kraj z tego położenia.

Tymczasem w sprawozdaniu jej widzimy,
iż nie zwróciła uwagi wcale na to położenie.
Sejm zamiast wybrać do komisji Rusinów, nie-
należących do frakcji klerkalnej, wybrał wła-
śnie dwóch głównych jej reprezentantów, księ-
dza Litwinowicza i Janowskiego. Zdaje się iż
dla milej zgody, w komisji nie poruszono wcale
kwestji zmoskiewienia języka, grażdanki, skoro-
pisu lecz milczkiem ją komisja przeszła. Nawet w
wniosku do ustawy niepodobna dostrzedz za-
miaru położenia tamy zmoskiewieniu języka. Nie
język bałucko-ruski ma być równouprawniony,
lecz język ruski w ogóle! Przeciwno podawaniu
wniosków do ustawy w języku moskiewskim
przez frakcję klerkalną ruską, nikt w sejmie do-
tąd nie złożył protestu, sejm ani razu dotąd
nie zwrócił takich wniosków wnioskodawcom. I
komisja teraz tę kwestję pomija.

Komisja edukacyjna wzięła sobie za wzór do
projektu swego ustawy z krajów koronnych dwu-
plemiennych, gdzie ludność zupełnie po całym
kraj jest pomieszana, a języki jej są zupełnie
odrębne; i zastosowała ducha tej ustawy do Ga-
licji, gdzie w zachodniej części ludność jest je-
dnolita zupełnie, w wschodniej Galicii zaś jest
jednoplemienna, chociaż dwoma narzeczami mó-
wi, gdzie i w tej wschodniej części ludność po-
mieszana między sobą oba narzecza rozumie i
niemi władza, gdyż są do siebie nadzwyczajnie
zbliżone.

Inne więc podstawy są w Galicii, a inne w
Czechach, więc i inny powinno się być uchwa-
lić wniosek.

Tu chodzi najpierw o wykluczenie zupełnie
języka obcego zmoskiewionego, ze szkół, o wpro-
wadzenie języka, którym lud mówi, do szkół
ludowej, aby umożliwić tu ludowi ruskiemu o-
światę; tu chodzi o zwrócenie tego rozwoju w
naturalne tory, z których go wytrąciła frakcja
klerkalna, bojąc się, aby się rozwijając nie
stał polskim!

Tu chodzi o przypuszczenie tego ludowego
języka do możliwości rozwoju w wschodniej Ga-
licji między ludem, który nim mówi, a o wyru-
gowanie robot, chcących temu ludowi narzucić
język moskiewski, zupełnie mu obcy.

Jeżeli frakcja klerkalna domaga się równo-
uprawnienia języka w szkole średniej i wyższej,
to wie co czyni. Ona nie domaga się równo-
uprawnienia języka, którym lud mówi, bo wie,
że ten język nie wyróbił się jeszcze, ale o rów-
nouprawnienie moskiewskiego, który ona ja-
ko swój piśmienny przyjmuje.

Jeżeli zaś sejm orzecznie zasadę równouprawnie-
nia w szkołach nie w tym duchu, lecz rozumnie
będzie pod tem równouprawnienie tego języka,
którym lud mówi, to równouprawnia w szkołach
język, który obecnie jako naukowy nie istnieje,
a dopiero rozwinąć się może.

Zkądże jednak wtedy wysnuć można rozu-
mną przyczynę do zaprowadzenia już teraz je-
zyka tego, który nie wyróbił się jeszcze tak,
aby go w szkołach średnich zaprowadzić można
jako wykładowy, w tych samych szkołach jako
przedmiot obowiązkowy?

Zkądże zresztą wniosek, zastosowujący tę
zasadę równouprawnienia nie tylko do tej części
kraj, w której ludność mieszała mówi dwoma
narzeczami, ale i do tej połowy, gdzie nie ma
tego?

Czeska ustawa pomieszała zupełnie widać
szczy komisji. Starano się ją żywcem przeko-
piować, chociaż stosunki u nas najzupełniej są
odmienne.

W dalszych artykułach zastanowimy się
szczegółowo nad wnioskami komisji edukacyjnej.

Podajemy tu dwa projekta do ustaw, wy-
pracowane przez komisję edukacyjną naszego
sejmu. Poprzedza je obszernie upowiadanie,
które jutro zamieścimy.

Projekt

Ustanawia się do królestwa Gali-
cji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krako-
wskim, pod przewodnictwem namiestnika kraju,

władza edukacyjna krajowa z siedzibą we
Lwowie.

Art. II. Władza edukacyjna krajowa jest
w sprawach wychowania najwyższą władzą nad-
zorczą i wykonawczą kraju, i podlega bezpośre-
dnie najwyższej władzy oświeceniowej państwa.

Art. III. Do czynności władzy edukacyj-
nej należy zarząd administracyjny i umiejtny
wszystkich szkół i zakładów naukowych w kraju,
w zakresie przyznanym dotychczas naczelnym
władzom politycznym w kraju, dopóki ustawy
inaczej nie postanowią. Konsystorzom obudwu
obrzędów katolickich, służyć ma co do zarzą-
du szkół ludowych prawo, artykułem VIII. kon-
kordatu z d. 18. sierpnia 1855 zawarowane.

Art. IV. Prócz czynności w artykule III. o-
znaczonych, należą do zakresu władzy edu-
kacyjnej krajowej:

a) układanie rocznego budżetu dla wszyst-
kich szkół krajowych, sejmowi przez Wydział
krajowy przedkładać się mającego; b) admini-
stracja wydawnictwa i nakładu książek wykła-
dowych dla szkół średnich i niższych.

Art. V. Władza edukacyjna krajowa przed-
kładać będzie corocznie sejmowi krajowemu
sprawozdanie w przedmiocie wychowania publi-
cznego w kraju.

Art. VI. Władza edukacyjna krajowa uchwa-
la większością głosów, w razie ich równości
rozstrzyga przewodniczącą.

Art. VII. Przewodniczącemu służy prawo
wstrzymywania wykonania uchwał władzy edu-
kacyjnej, gdyby zapadła uchwała sprzeciwiała
się według jego zdania ustawom obowiązującym.
W tym razie przewodniczący ma wstrzymaną
uchwałę przedłożyć najwyższej władzy oświece-
nia państwa.

Art. VIII. Do składu władzy edukacyjnej
krajowej wchodzi: a) namiestnik kraju lub za-
stępca z jego ramienia wyznaczony; b) jeden
referent dla spraw administracyjnych przez na-
miestnika wyznaczony; c) inspektorowie szkół
krajowych; d) dwaj duchowni przez Najj. Pana
powołani; e) dwaj posłowie przez sejm delego-
wani; f) dwaj delegaci wybrani przez rady
miejskie miast stołecznych Lwowa i Krakowa;
g) trzej członkowie z zawodu nauczycielskiego
przez sejm, względnie przez Wydział krajowy
przedstawieni a przez Najj. Pana mianowani.

Posłowie sejmowi urzędują przez czas trwa-
nia mandatów, delegaci miejscy i powołani ze
stanu nauczycielskiego przez lat 3, po których
aplywie znowu mogą być powołani.

Art. IX. Ustanowiona władza edukacyjna
przedłoży projekt swego wewnętrznego urzędze-
nia do wyższego zatwierdzenia.

Art. X. Władza edukacyjna przedłoży sej-
mowi wniosek względem podziału kraju na o-
kręgi i obwody szkolne, z oznaczeniem zakresu
działania władz szkolnych okręgowych i obwo-
dowych.

Projekt do ustawy

o języku wykładowym w szkołach
ludowych i średnich, obowiązujący
w królestwie Galicii i Lodomerji z
w. ks. Krakowskim.

Na wniosek sejmu Megi królestwa Galicii
i Lodomerji z w. ks. Krakowskim rozporzą-
dam co następuje:

§. 1. W szkołach niższych i średnich kró-
lestwa Galicii i Lodomerji z w. ks. Krakow-
skim języki krajowe są językami wykładowymi.

Nauka języka niemieckiego, począwszy od
trzeciej klasy szkół ludowych wyższych, pozo-
staje stosownie do istniejących przepisów przed-
miotem obowiązkowym.

§. 2. Język polski i ruski są równoupra-
wnione. Każdy z nich może być językiem wy-
kładowym.

§. 3. Język niemiecki, do wykładow używa-
ny, zastąpiony będzie językiem polskim, albo
o ile względy dydaktyczne na to zezwalają, je-
zykiem ruskim.

§. 4. W miarę rozwijania się literatury ru-
skiej mają i nadal być wprowadzane wykłady
pojedynczych przedmiotów w języku ruskim i
urządzone w tym celu osobne szkoły lub też
oddziały.

Naczelną władza krajowa, zarządzająca spra-
wami wychowania, przedkładać będzie najwyż-
szej władzy oświeceniowej rok rocznie wnioski, ja-
kie pod tym względem uzna za właściwe.

§. 5. Uczącym się, względnie ich rodzi-
com i opiekunom, zostawia się wolność co do
wyboru szkoły, tak iż uczniowie słuchac mogą
wykładów polskich albo ruskich.

Przepisy ścieśniające tę wolność znoszą się.
Rozporządzenia, względem nauki religii istnie-
jące, pozostają niezmienione.

§. 6. W szkołach ludowych niemieszanych
nauka drugiego języka krajowego będzie przed-
miotem obowiązkowym, jeżeli ci, co szkołę utrzy-
mują, tego żądają.

W szkołach ludowych mieszanych obowią-
zuje względem nauki drugiego języka krajowe-
go istniejące przepisy.

§. 7. W szkołach średnich nauka drugiego
języka krajowego jest przedmiotem obowią-
zkowym.

Uwolnienie od uczenia się drugiego języka
krajowego nastąpić może tylko za zezwoleniem
władz szkolnych.

§. 8. Ustawy, sprzeciwiające się powyższym
postanowieniom, znoszą się.

§. 9. Przeprowadzenie tej ustawy polecam
Memu ministrowi stanu.

Litwinowicz

metropolita.

Dr. Józef Dietl

sprawozdawca.

Przegląd polityczny.

Projekt adresu węgierskiej Izby panów,
d. 19. bm. odczytany, a przez pp. hr. Antonie-
go Szécsena, Wład. Szógyényego i Józ. Tom-
csanego ułożony, opiewa dosłownie:

„Najj. Panie! cesarzu i królu! Wzniosłe
wyrazy, któremi W. ap. Mość raczyłeś zaga-
ić sejm niniejszy, witamy jako świetny dowód Two-
ich, do uszczęśliwienia naszej ojczyzny dążą-
cych królewskich zamysłów.

„Współ z narodem czujesz W. ap. Mość
wagę obaw, które długi, rozmaite koleje prze-
biegający czas ciężyli na kraju. Szezerze i o-
twarcie raczyłeś W. ap. Mość uwiadomić stany
i reprezentantów kraju o swych królewskich
zamiarach. Tym sposobem obudzona została i u
nas równa, pełna czci szczerześć a zarazem świe-
tnie usprawiedliwiona prawowitość prób i ży-
czeń, w ojczyrstych ustawach narodu przez sze-
reg wieków tykroć powtarzanych, gdy W. ek.
M. stając osobiście pośród nas, łaskawą podję-
ł inicjatywę ku zbawieniemu odżywieniu wza-
jemnego między monarchą a jego ludami za-
ufania.

„Przyjmij Najj. Panie za to unizony wyraz
naszego wdzięcznego uznania.

„Najj. Panie! Oznacząc, gwoili usunięcia
ostrej sprzeczności w punktach wyjścia, która
dotychczas załatwienie kwestji prawno-polity-
cznych utrudniała, sankcję pragmatyczną jako
obopólnie uznany grunt prawny, zszedłeś się
tym swoim król. zamiarem z głęboko wkorze-
nionem poczuciem prawności i konstytucyjnym
duchem narodu. Sankcję pragmatyczną bowiem
narod ezi jako na takim dwustronnym układzie
opierający się tytuł prawny, który z jednej stro-
ny następstwo tronu panującego domu i niepo-
dzielność i nierozłączność w wszystkich krajów
koronnych i prowincji ustanawia, z drugiej zaś
strony Węgom prawną niezależność i niealkal-
ne zachowanie ich praw konstytucyjnych zabez-
piecza, umacniając tym sposobem wzajemnie te
dwa naszego życia państwowego węgielne ka-
mienię. Staranne i szczerze trzymanie na równej
wadze tych obu sankcji pragmatycznej celów,
z których jeden jest warunkiem drugiego, było
od zawarcia jej zawsze charakterystycznym zna-
mieniem tych okresów czasu, które tak pod
względem pomyślności, umysłowego rozwoju i
konstytucyjnego życia kraju, jak i pod wzglę-
dem wewnętrznego spokoju, powagi na zewnątrz i
międzynarodowego wpływu były najszcześliwsze-
mi, podczas gdy jednostronne, albo wręcz prze-
ciwne pojmowanie tych obu celów zapisało się
jako początek smutnej pamięci burz, ośręwienia
sił narodowych i zwolnienia węzłów, na zawsze
zawiazanych.

„Kiedy zatem, uspokojeni najw. postanowie-
niami W. ap. Mości, sankcję pragmatyczną jako
punkt wyjścia wskazującą, w swoim czasie do
traktowania ważnych zadań sejmu przystąpimy,
zyskują wyrazy uczuć naszej wdzięczności dla
W. e. k. Mości nową podporę w tem naszym
przeświadczeniu, że przyjęcie prawnej podstawy
powiedzie także do przywrócenia prawnych sto-
sunków, na wszystkich polach życia publicznego.
Tym sposobem usunie się stanowczo owe mię-
dzy faktycznymi stosunkami a naszymi ustawy
przeciwieństwo, które w zamieszku prawa i in-
teresa obywateli ojczyzny wprawiając, a oraz
wewnętrzny spokój pojedynczych wyznań reli-
gijnych zakłócając, w zatruwający zachliewa
sposób zmysł prawny i pojęcia prawne narodu.

„Bez względu na to W. ap. Mości pra-
wopolityczne zasady terytorjalnej całości węg-
ierskiej korony, wzywa panów do wdzięcznego
uznania i obudza w nich nadzieję, jako W. ap.
Mość raczyś uczynić, że Rieka (Fiume), ta in-
tegralna część naszego kraju, tudzież owe, do
składu kraju należące terytorja, których dotąd
na sejm nie powołano, w sejmie naszym będą
reprezentowane.

„Z żywą radością powitamy oczekiwanych
oddawna synów naszego kraju bratniego, Sie-
dmogrodu, pośród nas, i posłuszni Wys. wezwa-
niu W. apost. Mości, uznamy za jedno z naszych
najważniejszych zadań: z naszej także strony,
gruntownem zbadaniem i traktowaniem artyku-
łu VII. ustaw z 1848 r., przyczynić się, aby to
tak długo żywione życzenie kraju przecie się
spełniło i zadowalającą, sprawiedliwą i słu-
sznymi postanowieniami utworzyło kamień wę-
gielny dla trwałych rezultatów, pokoiu umysłów
i tym sposobem pomnżenie sił narodowych.

„Również czujemy się uspokojeni owemi ła-
skawymi zarządzeniami N. Pana, które mają na
celu pojawienie się reprezentacji chorwackiej i
sławońskiej w tymże sejmie. Przejęci duchem,
który już w r. 1861 kierował zgromadzonemi na
sejmie stanami i deputowanymi, jesteśmy goto-
wi także z naszej strony przyczynić się do te-
go: że jeżli Chorwacja jako kraj chce wziąć

udział w ustawodawstwie, i jeśli chce przedtem porozumieć się co do warunków, pod któremi życzyliby sobie odżywić i w moc wprowadzić na nowo związek prawnopolityczny z Węgrami, życzenie jej co do sejmku węgierskiego znajduje w Węgrów pojednawczego ducha słusznosci. Uchwały sejmu chorwackiego z r. 1861, które Wasza apost. Mość zakomunikować nam raczyła, będą w tym samym duchu wzięte od nas pod rozwagę, jeżeli prawodawstwo uzna, że czas przyszedł po temu.

„Lecz wyrażając wdzięczność naszą za wydane już rozporządzenia naszego dostojnego Pana, nie możemy jednak przemilczeć, że nie widzimy zadowalniającego początku praktycznego uskutecznienia terytorjalnej nienaruszalności korony św. Szczepana, gdyż obok Sławonii i Chorwacji nie wspomniano nic o Dalmacji. Dalmacji bowiem, stojącej w prawnopolitycznym stosunku ze Sławonią i Chorwacją, stanowiła część składową świętej korony węgierskiej, a prosząc N. Pana z uszanowaniem o to, aby najlaskawiej położył koniec temu ukrywaniu nienaruszalności korony węgierskiej, i popierając w tym względzie urgowane zawsze żądania Chorwacji i Sławonii, składamy nowy dowód na to, że nienaruszone zachowanie całości ubezpiecza także prawną terytorjalną nienaruszalność części pojedynczych.

„Pomiędzy pierwsze zadania sejmu raczyła N. Panie położyć układy co do zarządu spraw wspólnych nam z innymi krajami i prowincjami monarchii, — w tym względzie zwróciłeś N. Panie uwagę naszą na zmienne od czasu sankcji pragmatycznej stosunki, i na te prawa konstytucyjne, które N. Panie uznałeś za swój obowiązek nadać także innym swoim krajom i prowincjom, — i oświadczył N. Panie, iż nie możemy już usunąć konstytucyjnego wpływu tych prowincji na zarząd spraw wspólnych. W celu załatwienia tych spraw raczyła N. Panie dalej zakomunikować nam dyplom Najwyższy z d. 20. października 1860, tudzież wydany pod dniem 26. lutego co do sposobu zarządu tych spraw patent, a wzywając nas, abymy te najwyższe postanowienia wzięwszy pod dojrzałą rozwagę i ścisłą obradę, przyjęli, zawiadamy nas N. Panie równocześnie o zasuspendowaniu ostatniego z tych postanowień, celem usunięcia różnych wątpliwości, które się względem niego pojawiły, i wzywając nas, abymy na przypadek, gdyby nasze wątpliwości nie miały być usunięte, przedłożyli także projekta do zmian, któreby można pogodzić z żywotnymi warunkami monarchii.

„Czujemy głęboko ważność załatwienia przedłożonych nam przez N. Pana kwestji, pojmujemy doskonale wagę tej moralnej odpowiedzialności, która na nas spada, skoro Wasza apost. Mość odbyć się mającą w duchu konstytucyjnym wewnętrzną organizację swojego państwa, stanowiącą jeden z głównych filarów europejskiego systemu państwowego — chcąc rozpocząć od przywrócenia praw konstytucyjnych i prawnego stanu naszej ojczyzny. Ojczyzna wygłąda od sejmu swego postawienia takich propozycji, których donosność, sięgająca poza granicę tejże ojczyzny, doskonale pojmujemy.

„Czynimy przeto żądanie tylko naszemu obywatelowi patrijotycznemu, skoro przejęci głęboko ważnością zadania, określamy jasno przed N. Panem wobec Węgier i Europy trudności jego załatwienia.

„Ale jakkolwiek trudności te mogą być wielkie, mimo to spodziewamy się z tem większą pewnością pokonać takowe, bo jak z jednej strony uznajemy za największą gotowość, że należenie do siebie krajów dziedzicznych i prowincji Waszej apost. Mości, i zespolenie ich w jedno silne państwo nie jest utworem ślepego przypadku, lecz że jest nagłym wymogiem istotnych wewnętrznych potrzeb pojedynczych części, pokrewieństwa wzajemnych interesów, pokojowego trwania i błogiego rozwoju europejskich stosunków: tak z drugiej strony wierzymy stale, że reszta krajów i prowincji monarchii nie zapozna, iż od stanowiska konstytucyjnego, od moralnego i materialnego zaspokojenia Węgier zawisła dzielna podpora i silny czynnik ich własnej politycznej egzystencji, ich wolności konstytucyjnej i interesów najwyższych.

„Oświadczamy, że w duchu sankcji pragmatycznej życzymy sobie żywo utrzymania i zabezpieczenia państwa Waszej ek. Mości, utrzymania i pomnożenia jego stanowiska mocarstwa, a nawet życzymy sobie tego usilnie: życzymy sobie wzmocnienia i rozwoju konstytucyjnego ustroju reszty krajów i prowincji monarchii. Uznajemy, że w skutek sankcji pragmatycznej między Węgrami i resztą, pod rządami Waszej ek. Mości stojących, krajów rozwinęły się takie stosunki, które je wzajemnie dotykają, i które w skutek tego utworzyły faktycznie wspólne interesa. Czujemy, że kiedy jest mowa o życiu konstytucyjnym, nie można usunąć konstytucyjnego wpływu wszystkich owych politycznych czynników, które przez rozstrzygnięcie pewnych stosunków i spraw wciągnie się w wspólny interes.

„A wyrównanie tych stosunków z ową ustawodawczą samoistością, w jakiej nasz naród od wieków szukał głównej rejonu swego ustawowej niezależności i swego narodowego bytu, i takowe znajdował, wyrównanie takie stanowi właśnie najdrażliwszą i najważniejszą stronę obecnego sejmu. Jeżeli się zatem wspólnie z Izba posłów kraju oświadczamy z gotowością do bezstronnego i dokładnego zbadania o tych wspólnych stosunków, wpływających z utrzymania sankcji pragmatycznej, i o tych wspólnych sprawach, które z ich faktycznie powstały, jako też do przedłożenia takich wniosków, któreby naszą konstytucyjną samoistość zachować, a zarazem żywotnym warunkom monarchii odpowiedzieć były zdolne: tedy może uczucie Twoje, N. Panie, i otwarty a śmiały wyraz tych trudności posłużyć za dowód otwartości i owego szczerzego zamiaru, z jakim — w granicach na-

szego ustawami oznaczonego zakresu działania, również i my przyczynimy się do rozwiązania tych kwestji — a jak to sam N. Panie, w duchu wzniosłych wyrazów mowy tronowej używał, że się da osiągnąć nie za pomocą materialnego i moralnego przymusu, lecz jedynie i wyłącznie na podstawie przekonania, pochodzącego z uczucia wzajemnego porozumienia i z potrzeby: tak samo i my uważamy, że porozumienie to i przekonanie zawisło od wpływu głębokiego i wszechstronnego zastanowienia się i sejmowych obrad, których dobry skutek wymaga dokładnego rozważenia niezbędnych konieczności i możliwości, a będzie tem pewniejszym i trwałszym, im więcej będzie przejęty duchem głębokiego uszanowania naszych ojczystych ustaw. A ponieważ właśnie to uszanowanie i uwzględnienie ojczystych praw musi stanowić punkt wyjścia dla traktowania tych ważnych spraw, tedy uważamy się za upoważnionych oświadczyć Ci, N. Panie, już teraz z głębokim uszanowaniem, iż innej, od nich różniącej się podstawy przyjąć nie możemy.

„Czcimy, szanujemy owe wzniosłe postanowienie Twoje, N. Panie, w którym na dniu 20 września 1860 r. w rozległym swym państwie, zrzekając się dobrowolnie nieograniczonej formy rządu, raczyłaś spełnić najwyższe życzenie swych ludów i obdarzyć także i one urządzeniami konstytucyjnymi. owe ludy, które takowych częścią zupełnie nie posiadały, a częścią zachowały tylko relikwie z konstytucji, która dawniej u nich w całej sile istniała.

„Ponieważ jednak kraje korony św. Szczepana od założenia państwa Węgierskiego, zawsze posiadały instytucje konstytucyjne, i tylko pod warunkiem tychże nietykalnego utrzymania pod panowaniem dostojnego domu Waszej apostolskiej Mości przeszły, przeto nie możemy uważać dyplomu cesarskiego za źródło legalne naszych, niemogących być zawieszanych praw konstytucyjnych, albo tychże praw przywrócenia, i uważamy go jedynie za podstawę instytucji konstytucyjnych dla innych części państwa. Gdy dalej patent cesarski z 26. lutego orzeka wprowadzenie w życie zasad dyplomu z d. 20. października 1860 r. nieco rozszerzonych, nie możemy więc popierać zastosowania tego patentu do Węgier, a to tem mniej, ileż musieliśmy w tem upatrywać zniesienia naszych najważniejszych, sankcji pragmatyczną gwarantowanych praw konstytucyjnych, i że nigdy nie moglibyśmy przychylić się do faktycznego wciągnięcia Węgier w system ustawodawczy, któryby sprawił, że kwestja zniesienia ustawodawstwa węgierskiego, jego znaczenia i jego konstytucyjnej ważności, byłaby tylko kwestją czasu.

„Ze szczerem uspokojeniem i z głęboką wdzięcznością przyjmujemy Izba panów najlaskawsze oświadczenie Waszej apost. Mości, uznające formalne znaczenie ustaw z r. 1848.

„Znajdując jednak w wzniosłych wyrazach W. ap. Mości uznanie nieprzerwalności praw i żywotności naszej egzystencji konstytucyjnej, nie myśli Izba panów, aby to uznanie w zasadzie od praktycznego wprowadzenia w życie ustaw tych długo mogło pozostać oddzielone. Izba oświadcza się gotową, w granicach swego prawnego stanowiska, współdziałać w dokładnej rewizji tych ustaw uchylić wątpliwości N. Pana, wykazując ich nieszkodliwość z drugiej strony zaś, o ile modyfikacja jakiej ustawy na prawidłowej drodze ustawodawstwa okazałaby się potrzebną, oświadcza się gotową podać rękę propozycjom, zgodnym z naszymi konstytucyjnymi ustawami zasadniczymi.

„Nasze dawniejsze i nowsze ustawy kładą nacisk na niezależność i odpowiedzialność rządu węgierskiego; rycie przywrócenie municypów, tej poważnej, drogiej i zawsze jeszcze żywotnej podpory naszej konstytucji, stanowią główny przedmiot najgorętszych życzeń narodu. Dla tego też spodziewa się Izba panów po ojeowskiej troskliwości Waszej apost. Mości ile można najrychlejszego utworzenia niezależnego, odpowiedzialnego, z pojedynczych osób zjednoczonego i przez nie reprezentowanego legalnego rządu węgierskiego. To węgierskie odpowiedzialne ministerstwo, stanowiąc wymaganiom czasu i zmieniającym stosunkom odpowiednią, szybką, sprężystą i niezależną administrację, w połączeniu z uregulowaniem ożywieniem miejskich, komitatowych i powiatowych organizacji, utworzy pewny i skuteczny środek zaspokojenia uprawnionych życzeń kraju.

„Wasza ap. Mość raczy się przyrzekać panom i reprezentantom kraju w przyszłości królewskie propozycje, które dotyczą moralnych i materialnych spraw kraju. Z dziecięcą wdzięcznością witamy pieczołowitość W. ap. Mości, i przejęci ważnością licznych, czekających na legalne załatwienie zadań, będziemy uważali za nasz obowiązek poświęcić im całą naszą uwagę i sumienną pracę. Zjemy w tem silnem przekonaniu, że się nam powiedzie w każdym kierunku przedsięwzięć kroki ustawodawcze, które czyniąc żądanie szluszyn życzeniom wszystkich stanów, narodowości i wyznań, i opierając się na należytem ocenieniu ich interesów, będą ręką dobrowolnej i pełnej zapala działalności patrijotycznej i wspólnej pracy.

„Prosząc W. ap. Mość z dziecięcą zaufaniem, byś raczył najwyższą łaskę rozszerzyć na wszystkich tych, którzy padli ofiarą sprzeczności i burz krytycznych czasów, niemamy żesmy rozpoczęli ową przez nas wszystkich upragnioną chwilę, w której W. ap. Mość konstytucyjną przysięgą zatwierdzając, włożył koronę świętego Szczepana, swego apostolskiego przodka. W tej to wzniosłej chwili znikną smutnych wspomnień i swarów mętne chmury, które pokrywały tak długo widok kraj ojczysty i całej monarchii, a szczęśliwe dni wewnętrzne-go pokoju i uspokojenia powrócą, dni owiane błogim duchem zaufania, zgody między panującymi a narodami, które przyszłe rządy W. ap. Mości we Węgrzech postawią w szereg niezapomnianych, pełnych chwały epok tych królów, którzy żyją w cześci i pamięci narodu i żyć będą,

póki się niebu podoba, tysiącletnie w tej części świata utrwalone istnienie narodu naszego w jego nowej ojczyźnie zachować przy życiu.

W sejmie peszteńskim zabierał d. 20. bm. głos w rozprawach nad projektem adresu br. Jul. Andrassy. Mowa tronowa — mówił — żąda od nas dwóch rzeczy: Utrzymania stanowiska państwa jako mocarstwa i takiej propozycji, któraby zabezpieczała obok naszej konstytucji także konstytucję w krajach z drugiej strony Litwy. Czy te obydwie cele na podstawie jednoci państwa, czy na podstawie sankcji pragmatycznej osiągnąć się dadzą? Jako ideał teoretyczny może zasada jednoci mieć pierwszeństwo, lecz historia przemawia zbyt wymownie za drugą. Mowca przytacza wypadki z epoki dawniejszej i nowszej, wojnę wschodnią, zniweczenie traktatów z r. 1815 w Polsce, aby wykazać niemoc Austrii zawsze, gdy ta opanowana swą ideą jednoci, naruszała prawa Węgier. Andrassy zastrzegł się, by go że nie rozumiano, by go nie podejrzowano o chęć propagandy politycznej; on także wie dobrze, że Austrija potrzebuje pokoju, ale zdaniem mowcy Austrija nie powinna żebrać o zostawienie jej w pokoju, ona powinna być w takim położeniu, by pokój dyktowała. Stać się to jednak może tylko wtedy, gdy opierać się będzie na patrijotyzmie obydwóch części państwa. — O sprawach wspólnych monarchii mówił, do których liczy także wspólną wolność, nie zaprzecza mowca, że Węgry byłyby w razie, gdyby konstytucjonalizm innych części monarchii okupiony miał być kosztem Węgier, że w takim razie byłyby Węgry przeciw konstytucjonalizmowi w krajach niemieckich. Absolutyzm jest przemijający, po nim może znowu nastąpić wolność, ale utracona samoistość nie wraca. Po Andrassym mówili Szaplonczay i Milutowicz. Ten ostatni przemawiał za uwzględnieniem praw innych narodowości. Patay i Jambor polemizowali z kilkoma poprzednimi mowcami. Kerkapoly wreszcie mówił za faktycznem uznaniem i przeprowadzeniem nieprzerwalności praw.

Na posiedzeniu sejmu wiedeńskiego d. 21. bm. zadał przewodniczący sprawę z uchwał zapadłych na odbytem tajnem posiedzeniu sejmu co do etatu urzędników krajowych. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że etat niższoaustrjackiego Wydziału krajowego jest następujący: 1 sekretarz z placą 2.000 zlr. i dodatkiem na mieszkanię 400 zlr., 2 sekretarzy z placą 1.800 i 1.500 zlr. i dodatkiem na mieszkanię po 400 zlr., 3 konceptistów z placą po 1.200, 1.100 i 1.000 zlr. i dodatkiem po 250 zlr. Etat wydziału rachunkowego jest następujący: 1 rewident 1.100 zlr. i dodatek na mieszkanię 250 zlr., 2 oficjalów po 1.000 i 800 z dodatkiem na mieszkanię po 200 zlr., 2 akcesistów z placą po 600 i 500 zlr. i dodatkiem po 200 zlr.

Dzienniki wiedeńskie zajmują się jeszcze ciągle nastąpić mającą zmianą w gabinecie wiedeńskim. N. fr. Presse otrzymała doniesienia z Pesztu, według których miałby hr. Goluchowski zająć miejsce hr. Belcredi, a Wanderer otrzymał wiele podejrzany telegram ze Lwowa z 21. b. m., w którym mu donoszą, że hr. Goluchowski ma być mianowany ministrem bez teki. Przytaczając te doniesienia, dodajemy, że nie o tem mającym znowu nastąpić powołaniu posła lwowskiego na godność ministra, nie wiemy, i że o mających nastąpić zmianach tego rodzaju także w kołach poselskich i dobrze poinformowanych dotąd nie nie wiadomo.

Francja. Cesarz nakazał zachować lewą część ogrodu Luksemburskiego. Constitutionnel zarzeka hiszpańskiemu posłowi w Wiedniu, Torre d'Aylen, fałszowanie doniesień w swoich depeszach urzędowych, ogłoszonych w hiszpańskiej księdze czerwonej, w sprawie werbowania legii francuskiej dla papieża i misji Vegezego. Francuzki pułkownik Argy został dowódcą legii francusko-papieżkiej.

Włochy. Na posiedzeniu Izby posłów dnia 20. bm. wnoszą Francjani i De Boni, aby wyśosować odezwe do kraju, w celu rychłego wyzolenia Wenecji. (Doniesienie to jest niejasne). Co do powitania bandery austriackiej przez eskadrę wojenną włoską (w porcie Pola), odpowiedział minister marynarki, że admirał nie miał po temu instrukcji, ale uczynił to w odwet za kilkakrotne grzesności, które austriackie władze portowe włoskiej eskadry wyświadczyły.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. lutego.

Δ Ministrowie udają się do Budy - Pesztu zawiązani, jak organ urzędowy powiada, do konferowania pod prezydencją N. J. Pana, nad adresem kroackim. Deputacja złożona z pp. dr. Suhaja i Mrazovica, autora adresu mniejszości, przybędzie pojutrze do Pesztu, by złożyć u stóp tronu adres, a właściwie dwa adresy sejmu kroackiego.

Słychać jednak, że i sprawa adresu węgierskiego przyjdzie pod wspólne obrady ministerjalne. Obrót, jaki biorą rzeczy w Izbie niższej, gdzie i znani konserwatyści jak hr. Apponyi, trzymają się podstawy praw z roku 1848, niemniej też i usposobienie większości Izby panów, wymagają wielkiej ogłębności ze strony rządu centralnego, żeby stawić czoło trudnościom i nie zachwiać położeniu.

Półrządowa Const. Oesterr. Ztg. nie zbyt ważąc swe słowa, już dziś wypowiada, że co Bartal był trochę naprawił, to drudzy popuści, mianowicie hr. Apponyi. O jego mowie powiada, że nawet nie jest etapą na drodze porozumienia.

Jeszcze wspomnę o mowie posła Farago (Maho), ile że nas się tyczy. Mowca podejgał pod rozbiór politykę tak wewnętrzną jak zewnętrzną Austrii. Co do pierwszej potępnął usiłowania bezowocne i kosztowne germanizacji;

co do drugiej wykazywał, że ofiary, poniesione daremnie na wojnę duńską, obróciły się na korzyść Prus. Podobno nawet powiedział, że storsowniej i polityczniej by było, gdyby Austrija była wspierała sprawę Polski. Ale co do Polski, to pewna, że wynurzył życzenie, żeby w adresie był umieszczony ustęp, tyżący się polityki zewnętrznej, i żeby sejm wynurzył swe ubolewanie nad nieszczęśliwym losem Polski, i żądał przyłączenia Galicji do Węgier.

Ostatni ustęp nie jest lekko na wiatr rzucany. Sejm węgierski dawniej na każdej kadencji żądał przyłączenia Galicji. Nie pamiętam kiedy zaprzestał to powtarzać i przypominać, ale faktem jest, że miał do tego prawo. O absolutnem prawie nie mówię, ale o tem względem, które wielkimi literami, głośno, publicznie, wszem wobec przedstawiane bywa przez władców samych, jako rzecz niepodlegająca kwestji i dyskusji.

Tak w patentach okupacyjnych jak i tysiącznych publikacjach, nazywano nową erę posiadania Galicji: rewindykacją, a to z tego tytułu, że jak Spiz węgierski zastawiony (1402 r.) Polsce, dostał się Austrii (a właściwie królowi węgierskiemu, który był razem i panującym w Austrii) tak też i dla tego, że był czas, w którym korona węgierska i korona polska, były połączone w osobie panującego (Ludwika 1370 i Władysława Warneńczyka roku 1439). Dlatego też po rewindykacji Galicji, Węgry od razu żądały przyłączenia kraju tego do korony węgierskiej. Nawet Marja Teresa nie była temu przeciwną.

Dlaczego złączenie tych krajów nie przyszło do skutku, czy kraj jeden lub drugi na tem zyskał, są to kwestje inne, nie dające się rozstrzygnąć pobieżnie. Tu tylko chciałem wykazać, że mowca poruszając ten przedmiot, miał za sobą tradycję swego kraju i stał na gruncie (podług ściśle rządowej wersji) prawnym.

Co do stanowiska ministra stanu, wątpić należy, żeby się takowe teraz zachwiała, byłoby to za wcześnie i, jak też i pogłoska, która się była rozeszła, nie jest bardzo prawdopodobną, jakoby kandydatem następcą miał być hrabia Clam-Martinitz. Byłby to program jesiński nie absolutnej reakcji, to pewnie nie pofolgowania Węgrom, i rządzenia w guście Vaterlandu patriarchalnie i absolutnie, za pomocą prowizorów i ordonansów, dopóki można. Dziś jednak w sferach najwyższych przebiegło przekonanie, że porozumienia potrzeba koniecznie, choćby je okupiło przyszło ofiarami, bo na prowizorach dalszych mogą źle wyjść wszyscy, i kraje i państwo, i ludy i rząd.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie wczorajsze doczekało się dość wcześniej kompletu. Z powodu protokołu poprzedniego posiedzenia, powstała krótka dyskusja pomiędzy pp. Hoenigsmannem, Rajskim, Szumanem Janem i przewodniczącym. W sprawie udziału obywatelstwa pp. Kolischerowi, Szapirze i Nirensteinowi wniosek sekcji żądał: 1) przyjęcia, 2) balotowania, a 3) zastrzeżenia, iż przyjąć się mający obywatele nie będą mieli prawa do udziału w fundacji św. Łazarza, ani w majątku miejskim. P. Hoenigsmann oświadczył, że dotychczas rozstrzygnięto tylko dwa pierwsze punkta, a głosowania nad trzecim punktem nie słyszał, interpeluje tedy sprawodawcę i przydującego, co się stało z tem zastrzeżeniem, do którego miał stawić swoje poprawki. Rajski objaśnia go, że Rada głosowała już nad wszystkimi wnioskami sekcji, a Szuman J. zaprzecza Hoenigsmannowi prawa występowania przeciw protokołowi zeszłego posiedzenia, skoro na niem nie był nawet obecny. Po kilku słowach odparcia ze strony p. Hoenigsmanna tego zarzutu, spór zamilkł.

Landesberger otrzymawszy głos złożył podziękowanie za 10 sagów drzewa, które Rada przeznaczyła dla ubogich wyznania izraelskiego. Drzewo to rozdzielono sumiennie pomiędzy prawdziwie biednych, a mowca wyraził życzenie, aby reprezentacja miejska nie tylko w kwestji biedy ale i we wszystkich innych nie uważała na różnicę wyznania.

Dymet referował następnie o sprawie regulacji serwitutów w dobrach miasta Lwowa, a Rada przyjęła bez rozpraw do zatwierdzającej wiadomości ugody, pozawierane jak można było najkorzystniej, z gminami Zubrza, Pasieka i Perzenkówką.

Zak referował o asygnacji należytości za restaurację koszar zwanych Wernerowskimi. Rada przyjęła bez dyskusji wypłatę 825 zlr.

Maciejowski wniósł z kolei wypłatę aptece Piotra Mikolascha należytości, za dostarczone do zakładów miejskich lekarstw w roku 1865, — dalej prosił p. Aleksandra Sienkiewicza o odstąpienie bezpłatnie 1 sążnia ziemi na grobowiec dla siostry jego, pochowanej na emmentarzu grodeckim, — i urządzenie ogrodu spacerowego dla rekonwalescentów przy głównym szpitalu Pijarów, co od 80 lat jest właściwie w robocie.

Wszystkie te wnioski przyjęto. W końcu dr. Madejski jako referent sekcji V. przedstawił Radzie najnowszy rezultat rokowań w sprawie ostatecznego urządzenia tutejszego gimnazjum polskiego. Sprawozdawca przebiegłą historję usiłowań miasta i odczytał reskrypt rządowy, z którego widać, że ministerjum przystało na wszystkie warunki, stawiane od r. 1862 przez Radę miejską względem objęcia tegoż gimnazjum na koszt miasta. Miejsce nie pozwała nam dzisiaj umieszczać szczegółów; uczynimy to jutro, tutaj zapisując tylko, że Rada cały koszt utrzymania tegoż gimnazjum, (mającego być już w najbliższym kursie uzupełnionem do ośmiu klas), uchwaliła na dniu wczorajszym jednogłośnie przyjąć na fundusz miejski, a natomiast gimnazjum będzie miało język wykładowy polski, profesorowie i dyrektor będą

ustanowieni (bestellt) przez Radę — dotychczasowi będą musieli podać się do konkursu, — a z rządem ma być spisany akt obopólny co do tego objęcia. Rada uchwałała zarazem, przypomnieć rządowi potrzebę zniesienia praktykowania ograniczeń w przyjmowaniu uczniów różnorodnych wyznania — i stosownie do uchwały, zapowiedzieć d. 4. maja 1865, prosić o pozwolenie przemianę tegoż gimnazjum na gimnazjum realne. Cóż tę ważną uchwałę podamy jutro.

Koniec posiedzenia o godz. 9. wieczorem.

Kronika.

— **Drugi odczyt na rzecz ubogich słuchaczy akademii technicznej** zebrał się wczoraj wieczorem publiczność, jak pierwszy. P. Plachetko o wyrażeniu w krótkim ustępie, jak szczęśliwym jest, iż może się przyznać dla dobra młodzieży, tej nadziei kraju, i zaszczytu, iż wstępuje na katedrę po mezu tak znakomitym nauką i zasługą, jak dr. Majer, rozpoczął wykład swój z geologii, a mianowicie o zasadach utworzenia naszego systemu planetarnego w ogóle, a ziemi naszej w szczególe, do czego przyjdzie rys geologiczny naszej ojczyzny.

P. Plachetko nie rozwinął się nad historią geologii; wspominał tylko, iż w najodleglejszej starożytności umyśle zajmowało badanie stworzenia wszechświata, czego dowodem mity najstarożytniejsze. Ale w tych podaniach ani prawdy ani prawdopodobieństwa niema, być nie mogło. Powodem tego jest najpierw brak wiedzy. Astronomia, fizyka, chemia, fizjologia, botanika, zoologia i t. p. umiejętności pomocnicze geologii, dopiero od połowy zeszłego wieku, a niektóre dopiero w ostatnim lat dziesiątku doszły do tej doskonałości, że co do geologii, oparciu na nich, szukać możemy prawdy, i znać ją; a o osnuta zjad teoria nietykoma przez się jest trafna; ale i doświadczeniem popartą. Drugim powodem jest zbyt wygórowana część dla książek pisma; a przecież trudno w nich trzymać się wyrazów literalnie, zwłaszcza przy obrazowym i przenośnym stylu czasów, w których te książki były pisane. Geneva zresztą nie była dziełem naukowym, ale religijnem: traktowała o człowieku wobec stworcy.

Szanowny profesor przechodził zjad wprost do teorii Laplasa, o partej przez Kanta, a wielokrotnie do dzisiaj badaniami podniesionej do matematycznej prawie pewności. Na początku była materia, której utworzenie tylko stworzyć wiadome. Materia ta była jedną kulistą masą, ogromną, bo średnica jej późniejsza, a sięgała po za najdalszego planety, Neptuna. Masa ta była wytworu obłoczkowego, kształtu parę, a w niej wszystkie te żywioły, z których dzisiaj cały system się składa i jego części. Masa ta wirowała od zachodu na wschód. Podczas wirowania tej lotnej, w skutek ogromnego gorąca, masy jedne punkta szybciej, inne wolniej krążyły, działała siła odśrodkowa i dośrodkowa; cząstki na równiku oddaliły się bardziej niż powinny były właściwie, a bliższe osi nieproporcjonalnie się przybliżyły. Nastąpiło więc spłaszczenie, i wytworzyła się kula centralna, słone, i pierścien: kula koło osi, pierścien na równiku. Pierścien będąc nierówną grubości i wirując, przerwał się i zlał w jedną kulę, jak rzucona w powietrze kropka wody — to pierwszy planeta. W podobny sposób tworzyły się z centralnej kuli, z słonecznej, planety, coraz bliższe: te zaś planety znów z siebie wydawały pierścienie, z których tworzyły się osobne kule — trabynty, księżycy.

Teoria ta jest rozumna, i stwierdza co doświadczenie. Kule, coraz bliższe słonecznej, winny być coraz mniejsze; i tak się też pokazuje w naszym systemie planetowym. Dalsze i większe planety winny mieć coraz więcej księżyców, bo im dalszy planeta od słonecznej, tem wolniejsza jego masa, i tak jest: bo kiedy Merkury i Wenera nie mają żadnego (co także daje się dokładnie wytłumaczyć), to ziemia ma jeden księżyc, a dalsze stosunkowo coraz więcej. Saturn ma wprawdzie o jeden więcej, ale za to ma — pierścien. Zresztą przez dalszy dostrzegł Herschel wiele innych, tworzących się zapewne dopiero systemów planetarnych, masy obłoczkowe, to kuliste, otoczone parą i t. p., jak właśnie przypuszczał Laplace.

Pomijając inne planety, zajął się szan. profesor ziemą naszą, gdy się oderwała od centralnej kuli jako pierścien, i tworzyła osobną kulę. Kula ta była zaprawa nierównie większa jak dzisiaj, bo nie była stężała; ale w cząstkach jej, w kształcie parę, zawierały się jako niedziaki już wszystkie owe żywioły, które ją dzisiaj składają. Niedziaki, chemicznie powinowate, do tego płynne i gorące, łączyły się chętnie, mianowicie zapomocą kwasorodu, przy działaniu ciepła i zimna; tworzyły się więc ciała nowe, które były albo roztopione, albo gazowe. Z pierwszych jedne zajęły centrum ziemi, z innych stanęła jej skorupa; co profesor dowodził zasadami tworzenia się kryształów. To okres pierwszy.

Ala co się stało z powłoką, co jako gaz kulę też ją otaczała? Kula krążyła w przestrzeni zimnej, oddawała więc na zewnątrz ogromne masy ciepła na niepowrotne: cząstki gazowe ochłodzone kupiły się, opadały ku ziemi, która jeszcze była ciągle gorąca, więc nowa od niej, ale w coraz mniejszej ilości wznosiła się para, podobnie ochłodzona i na ziemię wracająca: następowało przeżenie i ciśnienie, tworzyły się wody lądowe i morskie. Wewnątrz była ziemia gorąca, skorupa chłodła, więc z wnętrza wysadzały się przez pęknięcia, jak jajo na mrozie, skorupę granitową kryształową, która na ciekłej spoczywając masie, pacyły się, garbiły, wklebały — góry; w otwory między skorupą a wnętrzem wlewała się woda, zjadł powstały wulkany. Wreszcie ukończył się ten proces: masy ciężkie osiadły na ziemi, o w okolo niej zostały tylko te gazy, które tworzą powietrze — i wówczas to stało się światło.

Ziemia więc była utworzona. Zachodzą więc pytania: 1) jakim sposobem powstały żyjące na niej organizmy? a 2) czy organizmy te od pierwszego czasu jak powstały, do dzisiaj są jedne i te same? Co do pierwszego, mamy tylko przypuszczenia; co do drugiego, pytania, liczymy na podstawach zasadniczych ośm osobnych okresów. Ale te kwestie oddały szan. profesor do następnego, dzisiejszego odczytu.

Wykład p. Plachetki, trochę za szybki, zachwycił słuchaczy. Mianowicie podnosimy tutaj jako jego zasługę szczególną, że mimo jawnej pokusy, nie zapuszczał się w poetyczne opisy, ale trzymał się wzorowego stylu naukowego, ale bynajmniej nie oschłego.

— **Sprawa głodowa.** Doniesiliśmy wczoraj z źródła pewnego, że komisja centralna zakupiła dla okolic

głodem najbardziej zagrożonych, a mianowicie dla obwodów: stanisławowskiego, kołomyjskiego i czortkowskiego znaczną ilość zboża w gatunku przednim, wartości około miliona złr. w. a., które to zboże ma być dostawione do dnia 8. marca roku bież. na miejsca przeznaczone.

Równocześnie zakupiła komisja centralna kilkaset cetnarów maki posiedniejszej (Sechsermehl) w młynie parowym p. Thoma. Mąka ta będzie rozesłana i rozdawana w okolicach, zagrożonych głodem jako zapasowa bezzwrotna.

Podano także prośbę do c. k. ministerstwa skarbu o odstąpienie 10—15000 cetnarów soli po cenie produkcyjnej. Koszta produkcji jednego cetnara wynoszą 68 cent. w. a., zaś cena sprzedaży 6 do 8 złr. wal. austrj. od jednego cetnara; byłoby to więc dobrodziejstwem wielkiem dla wszystkich dotkniętych niedostatkiem tegorocznym mieszkanców, i nie chcemy wątpić, że ministerjum tę prośbę komisji centralnej zechce uwzględnić, a spełniając tę prośbę, urzeczywistni zamiary dobroczynne Najjaśniejszego Pana, który okazał już tyle życzliwości i starania dla swych nieszczęśliwych poddanych.

— **Od Dobromila.** (Gościnność.) Dnia 8. lutego uwolniono Maruszanica, czyli Maruszynskiego, byłego oficera honwedów, z więzienia lwowskiego, w którym za polityczne przestępstwa był trzymany; zaopatrzonej c. k. urzędowym legalnym paszportem, wracał traktem bitym, ku Dobromilowi wiodącym, do Węgier swojej ojczyzny, którą przed trzema laty był opuścił. Wycieńczony na siłach długim więzieniem i zmęczony pieszą podróżą, wstąpił przy drodze do dworu stojącego w P....., gdzie zastał właściciela i jego bliskiego sąsiada pana W. M. właściciela dóbr. Po krótkim opowiadaniu przytomnym panom swojej niedoli, użalając się na utratę swojego zdrowia w długim więzieniu i zmęczeniu pieszą podróżą, prosił w najgrzeczniejszych wyrazach gospodarza domu, ażeby się nad nim raczył zlitować i kazał go odwieźć furką do miasta Dobromila o jedną milę odległego.

Gospodarz domu ze swoim sąsiadem, zmierzając pieszą podróżą od stóp do głowy, kazał mu zacząć, a tymczasem posłał na wieś po wójta z poleceniem, ażeby takowy jak najszybciej przyszedł z włóścianami do dworu. Co też wkrótce nastąpiło. W przytomności więc wójta i zebranych włóścian zaczął groźnie lżyć podróżnego, nazywając go włóczęgą, próżniakiem, oszustem, kazał sobie w końcu pokazać paszport. A gdy pan Maruszanicz zdziwiony niespodziewanem przyjęciem w domu polskim, pokazał legalny paszport, natenczas sąsiad razem z gospodarzem domu, niedając temu wiary, przystąpili do najściślejszej rewizji osoby pana Maruszanicza. Zciągnęli z niego suknie, obmacali go na wszystkie strony, nakoniec popruli suknie, szukając czy niema jakowych ukrytych listów przy sobie. Gdy nie podobnego nie znaleźli, a pan Maruszanicz z całą godnością uczciwego i honorowego człowieka zaczął robić uwagi obywatelom z przyczyny nieludzkiego z ich strony z nim objęcia się, natenczas ci panowie posłali czemprędzej do c. k. urzędu w Niżankowicach, z doniesieniem, iż pojmali bardzo niebezpiecznego politycznego człowieka, i proszą o spieszne przysłanie żandarmerji, ażeby takowego bezpiecznie do c. k. urzędu odstawili.

Przytomny wójt z włóścianami, który całemu temu smutnemu zdarzeniu spokojnie przypatrywał się, zbliżył się do tych panów przedstawiając im swoją uwagę, iż w podróżnym nie widzi nic złego, tembardziej, że ma dobry paszport, i musi to być bardzo biedny człowiek, kiedy wyglądał z paniką ubrany, a jednak musi pieszą odbywać tak daleką podróż, aż do Węgier, lepiej więc było, żebyście go panowie wolno puscili, niechajby sobie szedł szczęśliwie z panem Bogiem tam, dokąd mu potrzeba.

Tymczasem wezwana żandarmerja nadeszła z pospiechem z urzędu Niżankowice, i bez ceremonii zabrala pana Maruszanicza pod swój konwój. A że to była pora już wieczorna, w której jak zwykle o takim czasie nikt z urzędników w kancelarii nie znajduje się, więc wszadono pana Maruszanicza do brudnego więzienia, w którym całą noc, dręczony rozmaitem robactwem aż do rana przecierpieć musiał. A że skarga o piepoważ, iż więzien miał być niebezpieczną osobistością polityczną dla egzystencji państwa austriackiego, więc dla c. k. urzędu było to periculum in mora. Dla tego naczelnik powiatowy zaraz z rana przed wszystkimi nagłymi sprawami zajął się zaraz badaniem więźnia. Po treściwych zapytaniach ze strony urzędu i odpowiedziach więźnia, po rozpatrzeniu się w jego papierach i znalezieniu paszportu w zupełnie legalnym porządku, potrzeba było być świadkiem, ażeby wiedzieć zdziwienie naczelnika i przytomnych urzędników, którzy nie mogli sobie tego wytłumaczyć, jak mogli ludzie, mieniący się być obywatelami, aresztować prosiącego o gościnność niewinnego człowieka i takowego oddawać pod śledztwo urzędowe.

Natychmiast więc uwolniono pana Maruszanicza, który po doświadczeniu bolesnych wrażeń i przykrości wyrządzonych mu, ruszył powolnym krokiem w zamierzoną podróż.

— (S) **Z Żydaczowa** dn. 18. lutego. Gmina tutejsza podała petycję do sejmiku z zażaleniem na swego proboszcza obrz. grek. ks. Stefana Łękawskiego. O rozmaite nadużycia użalała się gmina kilkakrotnie u władz odpowiednich, ale bez skutku; petycja ta powołuje się zatem na odnośne akta konsystorsyjne, prosząc o odwołanie śledztwa. Podług zarzutu postarali się ks. Łękawski o tak niskie ocenienie swych dochodów z gruntów cerkiewnych, że przez to fundusz religijny rocznie 250 złr. utracił.

Tę sprawę poruszyła już gmina od lat kilku u Wys. rządów, bo czyż podobna jest, aby przesłano 300 morgów gruntu erekcyjnego w dobrej glebie wraz z innymi cerkiewnymi dochodami tylko 250 złr. rocznie czyniło; a że ilość i jakość gruntów jest pewna, dowodzi już podatek roczny w kwocie 200 złr. w. a. Przy podniesieniu tej sprawy ofiarowano li tylko za grunta erekcyjne w drodze dzierżawy rocznie 600 złr. w. a., lecz prawdziwy dochód jest o wiele większy. Gdy więc inwentarz parafialny koniecznie sprawdzony być musi, a wtedy ks. Łękawski nietylko kongrui pobierać nie będzie, lecz nadto i podatek opłacać obowiązany zostanie, tedy okazuje się już teraz gwałtowna potrzeba, by mu ta kongrua zamknięta została, gdyż gdyby się jeszcze dłużej odwieść miało, zwrot kongruy i podatku za upłynione lata stałby się dla ks. Łękawskiego niemożliwym. Wysoki sejm przyjął na siebie opiekę wszystkich funduszy krajowych, i ten opisany fakt niech posłuży do przekonania, jakim sposobem fundusz reli-

gijny się niszczy, przeto prosi gmina, by ta tak ważna z taką wielką stratą połączona sprawa jak najrychlej załatwiona była.

Mimo to potrafił ks. Łękawski wyrobić w c. k. urzędzie obwodowym w Stryju, aby mu budynki gospodarcze odpowiednio do 300 morgowego gospodarstwa rolnego powiększone zostały, — i c. k. urząd obwodowy uznał tego potrzebę i obliczył koszt tych nowo stawianych się mających budynków do 2000 złr. w. a., które w części mieszczanie, w części kasa miejska, a w części także rząd ponosić mają. Zdaje się zatem, że ks. Łękawski w obecnym przypadku zanadto udowodnił swą życzliwość, jeżeli przy spisaniu inwentarza postarał się o dowody, iż grunta erekcyjne z przeszło 300 morgów, tylko kilkadziesiąt kóp krescencji rocznie czynią, — zaś rozszerzenie budynków gospodarskich na parę tysięcy krescencji sobie wyjednał. Takie nderżające sprzeczności spowodowały gminę do zanieśienia skargi, w skutek czego rząd wstrzymał wprawdzie budowę rzeczonych budynków, lecz gdy do tego czasu ostateczna decyzja w tym względzie nie nastąpiła, jest zatem gmina zawsze w obawie, czy się prędzej czy później na gminie nie skrupi.

Mając przy tem jako członek rady przeważny udział w stosunkach administracyjnych majątku miejskiego, wywołuje ks. Łękawski niestworzone rzeczy, obiecuje mieszczanom wyprośowanie prawa propinacyjnego w Żydaczowie, i przewożą na rzecz Stryj, któreto prawa do funduszu hrab. Skarbka wyłącznie należą — odebranie gruntów i lasów skarbkowskich, które od wieków nie istnieją, — odebranie nawet gruntów miejskich, które w drodze wydzierżawienia jedyny dochód kasy miejskiej stanowią; a przy różnych sposobnościach objawiał swoje zdanie, aby kasa miejska między pojedynczych mieszczan rozdzielona, wszelkie dochody przez pojedynczych mieszczan odbierane, i miasto Żydaczów na równi z wiejskimi gminami postawione było, — wtedy według jego zdania nie będzie potrzeba opłacać gminnych urzędników i sług, i materialny byt mieszkanicw ma się polepszyć. Te i różne inne obietnice niedorzeczne przyprowadziły prawie całą gminę w takie odurzenie, że mieszczanie chodzą otumanieni w nadziei lepszej przyszłości, zaniedbując swe gospodarstwa; jednym słowem taki się wszczął między pojedynczymi mieszkanicami niepokój, że jeżeli tak dłużej potrwa, towarzyskie życie zupełnie ustać, natomiast anarchia nastąpić musi.

— **TEATR POLSKI.** Dziś na dochód naszej ulubionej artystki, panny Wencelówny: „Opinia publiczna“ komedia Emila Augiera w 5 aktach, tłumaczona przez M. Chrzanowskiego.

Ostatnie wiadomości.

Specjalne rozprawy nad adresem Izby niższej węgierskiej, rozpoczęte zaraz d. 20. b. m. po zakończeniu rozpraw ogólnych, toczyły się dalej d. 21. bm. Doniesienia telegraficzne nie dają dokładnego ich obrazu. Rozprawy doszły do następującego, do którego Bartal wnoszą poprawkę, zbyt długą, abyśmy ją dzisiaj tu podali. Bartal oświadcza się w spowodowaniu poprawki w swoim i swoich zwolenników politycznych imieniu za odpowiedzialniem ministerjum, ale przywrócić go natychmiast nie można, i jest ono niezgodne z instytucją komitatów, którą nietylko zachować, i z parlamentaryzmem pogodzić, ale jeszcze dalej rozwinąć pragnie; komitaty jako takie, winny być reprezentowane w Izbie panów. Do poprawki Bartala postawił znów Apponyi poprawkę.

Ważna była rozprawa przy ustępie 16. Serb Stratyńmowicz żądał zamiast: „jako wolny naród z wolnym narodem“ postawić: „jako wolne narody z wolnymi narodami“ — gdyż w słowach tautych zawiera się idea centralizacji krajów przed- i załitawskich i pochwalenie Rady państwa ścisłej. „Weźmy stanowczo rozbrat z centralistami i oświadczyć, że po za Litawą nie jeden, ale kilka uznajemy narodów.“ Stratyńmowicz mówił po węgiersku, ale zastrzegł sobie prawo mówienia i innym językiem. Srogie mu wrogowi Madiarów z roku 1848 odparł Dek. że kwestja: czy jedna czy kilka narodowości politycznych? później wystąpi; owe słowa adresu, to tylko porównanie. Goszdu zaś, Rumun, zaprzeczał istnienia kilku samostojnych wolnych narodów Węgier, tylko całość Węgier jest samoistna, i oświadczył w imieniu reprezentantów rumuńskich, że zupełnie są zadowoleni ustępem co do narodowości.

Podczas gdy Pester Lloyd donosił że mowa Bartala będzie zapewne wzięta za podstawę kompromisu, dodaje, że porozumienie rychlej przyjdzie do skutku niż się zrazu spodziewano, i ministrowie krótko zabawią w Peszcie — utrzymuje *Presse*, że przesilenie ministerjalne bynajmniej nie minęło, i że ministrowie aż do wydania odpowiedzi na adresa węgierskie w Peszcie zabawią; tudzież że ma być jakiś manifest cesarski w sprawie konstytucji. *Presse* przystaje na to, aby hr. Manrycy Esterhazy został prezydentem gabinetu austriackiego, byle wszystkie kraje niewęgierskie jeden sejm miały w Wiedniu, jak węgierskie w Peszcie. Co się tyczy korespondencji między Budą a hr. Goluchowskim, donosi *Czas*:

„Z Wiednia piszą nam również o nkladach prowadzonych między hr. Goluchowskim a kancelarją cesarską w Peszcie; zaprzeczają jednak, aby się te układy odnosiły do powołania hrab. Goluchowskiego do ministra stanu, lecz że się tyczą ewentualnego postawienia Galicji w stanie autonomicznej odrębności, tudzież względem jej reprezentacji osobnej, albowiem mówiącnw głośno o sejmie ogólnym prowincji niemieckich, do Związku niemieckiego należących i względem połączenia napowrót Galicji z Bukowiną, podobnie jak się to ma z Chorwacją i Dalmacją, wobec właściwych Węgier. W tym także duchu tłumacza doniesienie o mianowaniu hr. Goluchowskiego ministrem bez teki“ (o czem donosi i *Wanderer*).

Na posiedzeniu sejmiku zagrzebskiego z dnia 21. bm. przeczytano i przyjęto bez odmiany trzy do cesarza wystosowane prośby. W jednej uprasza sejm o tymczasowe wstrzymanie rekrutacji; w drugiej o zniesienie wojskowej admini-

stracji w mieście Zengg; w trzeciej zaś o pozwolenie urządzenia południowo-słowiańskiego uniwersytetu w Zagrzebiu.

Z Berlina donoszą pod d. 21. bm., że poseł austriacki, hr. Karolyi, życzy sobie odwołania z swojej posady.

Z Londynu donoszą pod d. 21. bm., że 200 urzędników policji londyńskiej ndaje się z wojskiem do Irlandji. Świeże aresztowania odbyły się w Limerick i Dublinie. Naczelnik więzienia Pentonville w Londynie, w którym skazanych fenianów nmieszczono, został usunięty. Także w Woolwich (a więc i w innych miejscach) przyszło do rozruchów, spowodowanych wysłaniem wojska.

Podług doniesień z Nowego Jorku z dnia 9. bm. zapewnił poseł francuzki, Montholon, ministra Sewarda, że Napoleon dał rozkaz do wymarszu wojsk francuzkich z Meksyku. Nad rzekę Rio Grande przybyły francuzkie posiłki. Peruwia zawarła sojusz z Chili, wypowiedziała Hiszpanii wojnę i wysłała już swoją flotę do Chili dla rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

Posiedzenie sejmowe z d. 23. lutego.

Protokół przyjęto bez zarzutu. Posłowie Grocholski i Bielewicz otrzymali 8dniowy urlop.

Petycyj znowu weszło kilkadziesiąt. Obecna liczba wszystkich petycyj 1537.

Komisarz rządowy odpowiada na interpelację: 1) Co do funduszu Zaremby w Krośnie, ten po zniesieniu zakonu jezuitów wcielono do funduszu naukowego, i nie ma żadnej prawnej podstawy do żądania zwrotu tej sumy.

2) Co do rabunku w Jezierzanach rzecz wyjaśnił komisarz rządowy, że fakt jest prawdziwy. Śledztwo się toczy. Picgu rabusiów schwytała żandarmerja moskiewska, gdy wracali za Zbrucz. Byli to żydzi i włóścianie z kordonu jedni, a podejrzany jest jeden żyd z Jezierzan, a dwóch z Skali, i tych tu aresztowano.

3) Co do interpelacji Agopowicza o nielegalną rewizję u Kajetana Bogdanowicza w powiecie śniatyńskim, komisarz odpiara, że rewizja była legalną. Awanturnicy chciwością wiedzeni, ludzie złej wiary kręcą się po kraju. O tóż była wiadomość, iż jeden z nich bawił to w Orelu, to w Widyńowie. Z wyższego polecenia powiat przedsiębrał w tych obu miejscach rewizję — rozkaz pisemny władzy politycznej okazał i przeczytał panna Bogdanowiczowi. Rewizja bowiem odbyła się na podstawie artykułu I. i II. ustawy z d. 27. października 1862, zupełnie legalnie.

Boczkowski, przewodniczący komisji petycyjnej przedstawia Izbie potrzebę powiększenia komisji petycyjnej o 5 członków, gdyż kilkadziesiąt petycyj jest niezadowolonych, liczbą ciągle wzrasta a komisja petycyjna, której członkowie i po innych komisjach są zajęci, nie może sobie dać rady. Oprócz odesłanych do innych komisji petycyj pozostało w komisji petycyjnej 510 petycyj z tych załatwiono 273, a 274 dotąd jest niezadowolonych. Niekłóre wymagają wielu poszukiwań i wyjaśnień.

Pawlików proponuje, aby i w miejsce tych członków wybierać nowych, którzy zanadto po innych komisjach są zajęci.

Marszałek zwraca uwagę, iż Izba nie ma prawa wybierać zastępcę do komisji, dopóki wybrany dawniej nie złoży sam mandatu Izby, z powodu, iż już w 3 komisjach zajęty.

Izba przyjmuje wniosek Boczkowskiego. Wybór nastąpi na końcu posiedzenia.

Następuje sprawozdanie z wyboru Jana Aleksandra Fredry w Samborskim. Izba uznaje ważność wyboru, a poseł Fredro składa przyrzeczenie zwykłe w ręce marszałka.

Następuje z poradką dziennego sprawozdanie komisji w sprawie propinacyjnej, a mianowicie co do wniosku Żuka Skarszewskiego o konsensach bezprawnych. Wniosek komisji brzmi:

Wysoki sejm raczy uchwalić: Zważywszy, że całość praw propinacyjnych wielce bywa naruszana:

1. przez rozpowszechnione w ostatnich latach, nielegalne wydawanie koncesyj, na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych;

2. przez zaprowadzenie sprzedaży wódek spirytusowych w drobnych nawet sklepikach, nie odpowiadających dawniejszej kategorii handlow korzennych lub mieszanych;

3. przez nadużycia, które się wydzarżają pod pozorem:

a) sprzedawania nawet i w tego rodzaju większych sklepach wódek spirytusowych, tak zwanych fabrycznie słodzonych, i

b) pod pozorem wykonywania hurtownego handlu wódką;

Sejm wyzywa ek. rząd:

1) aby aż do nastąpienia mającego w myśl postanowienia cesarskiego z d. 4. października 1850 r. oddz. I. §. 1. art. 3. wykupna praw propinacyjnej, całość tychże praw, była w myśl cesarskiego pisma gabinetowego z d. 28. listopada 1837 r. szanowaną i aby odpowiednie temu celowi rozporządzenia były wydane. Przy czem wskazuje sejm na ustęp VIII. patentu z dnia 20. grudnia 1859 r., zaprowadzającego ustawę zarobkową, i na artykuły 10. i od 28. do 33. ustawy handlowej z r. 1862, wreszcie co do w. ks. Krakowskiego, na ustawę niegdyś senatu rządzącą z dnia 6. marca 1843 r.

2) Dupiki zaś bliższe rozporządzenia w tej mierze nie będą wydane, aby wstrzymano się z dalszym udzielaniem koncesyj na wyszynk słodzonych napojów spirytusowych.

Przy rozpoczęciu druku Gazety toczy się rozprawa nad tym wnioskiem.

Do dzisiejszego numeru dołącza się stenograficzne sprawozdanie z 35. posiedzenia sejmowego.

Część urzędowa.

Gmina Szydłowiec w obwodzie czortkowskim, celem zaprowadzenia u siebie uregulowanej nauki szkolnej, zobowiązała się po wieczne czasy, w przeciągu roku wystawić dom z pomieszczeniem nauczyciela i tenże utrzymywać zawsze w dobrym stanie, starając się o utrzymanie w szkole ochotników, na opał szkoły dawać rocznie 287 snopów okółków wagi 12 funt. węd. i kaźdociennemu nauczycielowi płacić 169 złr. 50 ct. w. a. na rok, z dodatkiem 50 mierz. żyta.

Przyjechali do Lwowa dnia 21. lutego. Cybulski H. z Warszawy, Gostynski A. z Podzamienia, Krzysztofowicz F. z Trybunowa, Komarnicki B. z Sasowa, Komarnicki J. z Magierowa, Milewski F. z Moskwy, Obertyński L. z Stronah, Biłcki L. z Łanien, Głotnicki A. z Danilowa, Wiczowski A. z Suroki, Rosenstock S. z Skolatu, Mierzyński R. z Barytowa, Nowacki K. z Tejsarowa.

Wyjechali ze Lwowa d. 21. lutego. hr. Dzieduszycki S. od Gwoźdźca, Boniewicz K. do Kornia, Bogdanowicz K. do Wilynowa, Chadyński L. do Dolnego, Hulinka A. do Chłopiata, Rakowski J. do Moskwy, Rogalski W. do Sędziszowa, Siedmigródzki A. do Będziszowa, Winogrodzki A. do Moskwy.

Kurs lwowski.	Daję	Zadaję
z dnia 22. lutego.	w. a.	w. a.
	zł. ct.	zł. ct.
Dukat holenderski	4 84	4 89
Dukat cesarski	4 86	4 92
Moskiewski półimperjal	8 45	8 57
Moskiewski rubel srebrny	1 55	1 58
Moskiewski rubel papierowy	1 29	1 31
Pruski talar kur.	1 51	1 53
Galic. listy zast. w. a.	62 35	63 15
Galic. listy zast. m. k.	65 29	65 94
Galic. oblig. ind.	65 92	66 67
Pożyczka narodowa	64 67	65 35
Akcje kolei żel. gal.	154 00	156 83

Telegrafowany kurs wiedeński.	W. A.
dnia 22. lutego.	zł. ct.
Oblig. dłużn. państwa 5% za 100 gl. m. k.	61 85
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	64 90
Losy z r. 1860	80 90
Akcje banku nar. za 1000 gl.	741 00
Towarzyst. kred. na 200 gl.	146 40
London 10 int. szterlingów	102 65
Dukaty cesarskie sztuka	4 90
Srebro za 100 gl. w. a.	102 00

Wiedeń 21. lutego.	Płaca	Zadaję
	zł. ct.	zł. ct.
5% Metaliki na wal. austr.	58 30	58 40
Pożyczki narod.	65 01	65 15
Metaliki na m. k.	61 75	61 80
Obl. ind. n. austr.	31 00	32 00
„ „ „ węgierskie	67 25	68 00
„ „ „ chor. i banac	69 00	70 50
„ „ „ galicyjskie	65 50	67 00
„ „ „ bukowińskie	65 75	66 25
„ „ „ siedmiogr.	62 30	63 00

Pożyczki loteryjne.	Płaca	Zadaję
Losy pożyczki z r. 1839	zł. ct.	zł. ct.
„ 1854	147 25	147 75
„ 1860	77 00	77 50
„ 1864	80 99	81 10
„ 1864	76 10	76 20
„ srebrnej z r. 1864	68 50	69 00
„ „ z r. 1865	69 90	70 10
„ kredytowe	114 50	115 00
„ ks. Esterhazego	78 00	80 00
„ ks. Salm	26 75	27 25
„ hr. Palfy	22 50	23 00
„ ks. Klary	23 00	24 00
„ hr. St. Genois	21 00	22 00
„ masra Budy	22 50	23 00
„ ks. Windischgrätz	15 50	16 00
„ hr. Waldstein	19 00	19 50
„ hr. Keglevich	12 25	12 75
„ Rudolfa	12 00	12 50

Akcje banków i przemysłu.	Płaca	Zadaję
Banku narod. austr.	zł. ct.	zł. ct.
„ anglo-austr.	74 30	74 50
Zakład kredytowy	145 70	145 90
Kolei półn. Ferdynanda	156 20	156 40
galicyjskiej	153 80	154 20
czerniowiec z wpł. 50%	76 50	77 50

Kursa zaliczeniowe (3-miesięczne).	Płaca	Zadaję
Angsb. 100 zlr. nr.	zł. ct.	zł. ct.
Frankl. n. m. 100	86 00	86 20
Hamb. 100 mark.	86 10	86 30
London 100 funt.	77 90	77 00
Parýż 100 frank.	102 75	103 25
„ „ „	41 00	41 00

Warszawa 21. lutego.	Płaca	Zadaję
Półimperjal	zł. ct.	zł. ct.
Listy zastawne III. ok.	83 85	84 17
kupon.	00 00	00 24
Akcje kol. żel. war.-wied.	00 00	00 03
„ „ „ war.-bydg.	68 00	68 25

Parýż 21. lutego.	Płaca	Zadaję
Renta 3%	zł. ct.	zł. ct.
„ „ „	69 12	00 00

Ważne dla gorzelników.

Ktoby sobie życzył z P. T. panów pedzających gorzelnie przy teraźniejszym sposobie opodatkowania, nauczy się sposobu got. zgo zacierania w trzech kadziach kol. zupełnemu 36ciu godzinnemu wyformowaniu: lub otrzymaniu tego samego wydatku przy użyciu dwóch tylko kadzi fermentacyjnych i tyleż drożdżowych, raczy się zgłosić do niżej podpisanego, który za mierne wynagrodzenie, bądź pisemnie, bądź zgłaszającemu się osobiste praktyczną informację udzieli.

Adres:

JÓZEF HALSKI,

gorzelnik w Monasterzyskach w obwodzie Stanisławowskim.

Przestroga.

Ostrzega się każdego, aby z moim synem **Marcelim** nie zachodził w żadnego rodzaju stosunki pieniężne, i oświadczam publicznie, iż pod żadnym pretekstem nie uznaję ani płacić nie będę żadnych należności przez niego długów, ani wziętych na jego lub moje imię pieniędzy lub jakichkolwiek innych kosztowności.

Lwów dnia 21. lutego 1866.

Józef Brunn.

kupiec.

2001 1—3

Kantor wywiadowczy

H. Zorefa

pośredniczy w **zaciąganiu pożyczek** na dobre rekojmie po taniach procentach, zajmuje się pośrednictwem przy zakupach i sprzedaży **dobrych** i realności miejskich, **dzierżawach** i administracjach, przyjmuje w komis **zakupna i sprzedaż** i zapewnia nawzajem zażyczy, daje posady **oic. alikom gospodarskim, handlowym i prywatnym.**

2002 1—4

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż na dniu dzisiejszym firma

T. NIEWIADOMSKI & W. SEMETKOWSKI

została w sądzie handlowym zmazana, a dom komisowy z powodu, że p. Tadeusz Niewiadomski występuje ze spółki, przechodzi na moją własność.

Wszystkie dotychczasowe interesy tego domu będąc moją sądownie zaprotokolowaną firmą

W. SEMETKOWSKI

zaintwiał.

Pan Tadeusz Niewiadomski z dniem dzisiejszym przestaje wpływać na tok interesów domu komisowego, który w ujęciu zakresu swego działania nie zmieni, lecz jak dotąd i nadal przez akuratosz i sumiennosć w wypełnianiu powierzonych zleceń, starać się będzie odpowiedzieć wszelkim życzeniom i wymaganiom.

Dziękując szanownej publiczności za dotychczasowe zaufanie, poleca się dalszym

względom.

Władysław Semetkowski.

właściciel domu komisowego, w kamienicy pod Lwem św. Marka

1. 131 rynek.

Komisowy skład towarów:

DUBELTÓWKI

z pracowni Lebedego z Pragi.

KASY OGNIOTRWAŁE

Więgo z Wiednia.

REWOLWERY FRANCUZKIE

Lefauchaux.

LAMPY AMERYKAŃSKIE

(tak zwane petroleum) z fabryki Braci Briner z Wiednia.

znajduje się w handlu

A. Steifa Synów.

Odezwa.

Odnosnie do wiadomości naszego, w r. zeszłym do *Gazety Narodowej* i *Czasu* krakowskiego podanego, uprasza się p. p. właścicieli stada i chodowców koni, by raczyli przesłać do kancelarii Towarzystwa ku podniesieniu cłonu koni, we Lwowie 1. 311 m. zażądane dokładne opisanie topograficzne, m. s. c. a, gdzie hodują się własne konie, fizyczny tegoż położenia, system hodowania stada, — odległości od ostatniej poczty — niemniej, komunikację z koleją lub z innym głównym gościńcem, wraz ze szkicem historii stada — oraz z wykazem znajdującego się tam obecnie materiału, — mianowicie: ogierów stadnych, klaczy matek i produktu tegoż stada — z oznaczeniem wieku, miary i masei.

Ponieważ jest wiadomo, że takie wykazy posłużyć mają do nakładu dzieła „Historji stad znajdujących się w państwie austriackim”, — które to dzieło jest już w połowie pracy przedsięwziętej, ukończone, uprasza się zatem w interesie własnym p. hodowców o najszybsze przestanie nam zażądane opisanie.

Od komitetu gal. Towarzystwa ku podniesieniu cłonu koni.

Lwów 20. lutego 1866

2003 1—3

KSIĘGARNIA KAROLA WILDA

we Lwowie i Samborze

otrzymała na główny skład nowe dzieła higieniczne pod tytułem:

Dra Liebiga

O WYCIĄGU MIĘSNYM

używany jako wybornie działający

środek posilny i lekarski.

tudzież o **przypiędzeniu**

NOWEJ POLEWKI DLA DZIECI

zastępującej mleko macierzyńskie.

Opisał

Teodor Torosiewicz,

aptekarz we Lwowie, posiadający zły krzyż za usługi z koroną, członk. farmaceutycznych, lekarskich i innych naukowych towarzystw.

Lwów. Nakładem autora. 1866.

Cena 36 cent. w. a.

To dzieło można też nabyć we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Co do pierwszego artykułu t. j. „**Wyciągu mięsnego**”, ten dla swej niezawodnej skuteczności jest w Europie w tak wielkiej mierze żądanym, iż spowodowało to **Dra Liebiga** wystosować na dniu 16. października 1865 do pana Józefa Bennert w Antwerpii, jako generalnego agenta towarzystwa w Fray-Bentos w Ameryce południowej pismo następującej treści: „.... że fabryka wyciągu mięsnego w Fray-Bentos, nawet według swego nowego planu, gdy zważymy możliwość ogromnej konsumcji ludności europejskiej, nie byłaby w stanie zaspokoić jej potrzeb, a nawet nie wystarczaby i wtedy, gdyby pięćdziesiąt razy więcej wyrabiała. Do dość jest trochę tylko obecnie się z trybem handlu artykułów do pożywienia służących, aby przysięść do przekonania, że przy artykule tak **użnanej skuteczności**, produkcja roczna wielokroć sta tysięcy funtów jest tylko kroplą w szklance wody.”

Drugi przez **Dra Liebiga** przeznaczony **środek dla dzieci, zastępujący mleko macierzyńskie**, okazał się i dla osób mniej silnych i do zdrowia powracających skutecznym: ten środek jest w tenże dziełku tak jasno opisany, iż każdy łatwo przysposobić go sobie może; a przeto — mówi autor w końcu opisu — za tę otwartosć **Dra Liebiga**, z którą ogłosił przepis tak na pierwszy jak i na drugi artykuł, czyż nie należy się szczerza pochwała? temu, który przez zasługi już przyznane około chemii zastosowanej, znany jest także wszystkim rolę umysłowa uprawiającym: gdy prztem sobie przypomnimy, iż w Anglii niejaki Du Barry zasypał całą prawie Europę swoim wyrobnem, nazwanym przez siebie „**Rewalenta arabską**”, który nie innego nie jest jak mąka z wyki siewnej (vicia sativa), milionowy dochód mu przynosząca: a więc tutaj zysk osobisty, niezmierny, podtem ośzukaństwem osiągnięty, — tam zaś dowód zgłębionej umiejętności, dowód wysokiej cnoty bezinteresowności, i jedynie tylko względ na dobro ludzkie!

1169 2—3

Nowo wynaleziona

WODA DO UST

(STOMATICON)

Dr. Brunna,

dentysty kilku c. k. instytutów w Gracu.

Na podstawie wielokrotnie robionych doświadczeń pozwalam sobie polecić moją nowo wynalezioną wodę do ust pod nazwą „**Stomaticon**”, która szczególnie skutecznym lečeniem gąbkowatych, łatwo raniących się dziąseł, utwierdza słabo trzymające się i czysci sztywnie wsadzone zęby, usuwa zły odór i posiada szczególną siłę leczącą przeciw postępującemu skorbutowi.

Nie zapuszczając się w żadne krzyżacz zachwalania odytym dla gruntownego przekonania się do świadectw znakomych tutejszych lekarzy, którzy wodę tę jako polecenia godny środek w chorobliwym stanie dziąseł i innych części ust uznali.

Dr. Brunn.

Cena flakonika 83 cent. w. a.

Dla zadośćuczynienia wielokrotnym wymaganiom

prawdziwy

STYRYJSKI SOK z ZIOŁ

dla cierpiących na piersi.

Cena flaszki 88 cent. w. a.

J. Engelhofera

Esencja muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich,

do **zewnętrznego użycia** na cierpienia reumatyczne wzroku i stawów, na ból i zawrót głowy, na szum w uszach, ból krzyżów i osłabienie członków, mianowicie po silnem nateżeniu i marszach, na ogólne ciała osłabienie, na kłucie w boku, na hemoroidy, a szczególnie na osłabienie organów podbrzusnych.

Cena flakonika 1 zlr. w. a.

Powyższych przedmiotów dostać można w najlepszym gatunku: **we Lwowie u K. Schubtha** przy ulicy Krakowskiej u aptekarzy **Zyg. Rukera** dawniej Tomanka, **Mikolascha** i A. Berlinera, dawniej Lanerego.

W Białej u P. Knausa, w Bochni u P. Niedzielskiego, w Brzeżanach u B. Fadenhehta, w Czerniowcach u T. Zacharyasiewicza i J. Rojańskiego, w Jarosławiu u I. Bajana, w Kolomyi u F. Zacharyasiewicza i Szai Hermanna, w Krakowie u K. Hermanna i J. Jaha, w Rzeszowie u J. Schaitera, w Stanisławowie u A. Tomanka i spółki, w Tarnopolu u M. Schlicki, w Tarnowie u J. Jaha, w Wleńszce u Charskiego, w Zaleszczykach u J. Kordeckiego i spółki.

2004 1—12

Ogłoszenie subskrypcyj na akcje Towarzystwa papierni Czerlańskiej.

Podpisani otrzymali Najwyższą koncesję na zawiązanie Towarzystwa akcyjnego fabryki papieru Czerlańskiej.

Jedną z najżywniejszych gałęzi przemysłu krajowego jest bezwzględnie fabrykacja papieru. Stosunki i położenie Galicji sprzyjają jej nadzwyczajnie. Materiał bowiem surowy znajduje się w kraju, dotąd wywożony bywa po większej części za granicę, a ztamtąd wraca dopiero jako wyrób do nas. Zrozszszerzaniem się zaś oświaty potrzeba coraz większych ilości papieru wzmagać się u nas z każdym rokiem, a istniejące papiernie krajowe tej potrzebie mogą zaledwie w dziesiątej części nastarczyć. Tam zaś gdzie i materiał surowy znaleźć można w miejsc, w wielkiej obfitości i po niskiej cenie, i łatwość sprzedaży wyrobu w miejscu jest do najwyższego posunięta stopnia, a fabryki tutejsze produkować mogą papier taniej nierównie jak obce, tam jest i największa rekojmia żywności tej gałęzi przemysłu.

Te uwagi skłoniły nas do założenia wielkiej fabryki papieru zawiązaniem Towarzystwa akcyjnego.

Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosić będzie 500.000 złr. w. a. w 2500 akcjach, każda akcja po 200 złr. w. a.

Towarzystwo akcyjne nabywa na własność istniejącą już fabrykę papieru w Czerlanach, położoną o pół mili od dworca kolei w Gródku, a o półzwarta mili od Lwowa. W tym celu właścicielowi fabryki płaci się za nią w akcjach tego Towarzystwa, oszacowawszy ją przez ludzi fachowych. Właściciel fabryki odstępuje także na własność Towarzystwa potrzebne dla fabryki terytorjum, wraz z wielkim stawem, dostarczającym więcej jak dostateczną ilość wymaganej do fabrykacji papieru trzciny, razem około 500 morgów, a oprócz tego przelewa na Towarzystwo swój pięcioletni c. k. przywilej wyrabiania papieru z trzciny stawowej.

Zebrany przez akcje kapitałem dalszym rozszerzoną będzie fabryka Czerlańska i postawioną na równi z wielkimi fabrykami za granicą.

Zaliczenia na akcje rozłożone będą w następujący sposób: 10% przy podpisie, 50% przy zawiązaniu Towarzystwa, 20% w 6 miesięcy później, a 20% w rok później. Zaliczenia te przyjmować będzie Filia banku anglo-austriackiego we Lwowie.

Termin subskrypcyj na akcje Towarzystwa Czerlańskiej papierni rozpoczyna się **dnia 14. lutego a trwa do końca lutego b. r.** Poczem natychmiast Towarzystwo się zorganizuje i rozpocznie swoją działalność.

Ktoby pragnął bliższych wyjaśnień, temu udzieli ich **Filia banku anglo-austriackiego we Lwowie, lub Zygmunt Kotkowski, dotychczasowy właściciel papierni, w Czerlanach.**

Osobiście lub listownie subskrybować można jedynie we Filii banku anglo-austriackiego we Lwowie.

Bank anglo-austriacki,

Leon ks. Sapieha,

Zygmunt Kotkowski.

Formularz listu subskrypcyjnego:

Ja niżej podpisany oświadczam, że przystępuję do Towarzystwa akcyjnego pod nazwą:

„Towarzystwo akcyjne Czerlańskiej fabryki papieru,”

i obowiązuję się wziąć akcyj, każdą akcję po 200 złr. w. a. licząc. Jako zaliczkę przylączęm 10% t. j. po 20 złr. w. a. na jedną akcję, razem złr. w. a. Zarazem oświadczam, iż zatwierdzonym przez c. k. rząd statutem Towarzystwa się poddaję.

Imię, nazwisko i godność subskrybenta

Miejsce zamieszkania

Ostatnia poczta

1165 (10—?)